Nro. 50. **Rok dziewiąty.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika pod nr. 369 4/4 na piekarskiéj ulicy.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 14. GRUDNIA 1846 ROKU

Bernemana uprawa wina około budynków, murów, chłodników i drzew.

(Dokończenie.)

30.

O zrywaniu liścia do użytku.

Z tego, co powiedziano dotąd, wynika także, iż na moich, podług mego sposobu należycie obrzynanych szczepach winnych, ani listka nie zbywa. Cóż przecię wypada czynić, gdy zażądają od nas liścia winnego, albo gdy sami tegoż zapotrzebujemy? — Z podłużek nie powinno się go brać. Przy każdym listku stoi oczko, a to ma z listka swego ochronę i oraz żywność za jego pomocą; bo wszystka, na listku pozostająca rosa i woda deszczowa, po większéj części przez znajdujące się w listku i jego szypułce otwory drobne, przenikając aż do oczka, zasila i wzmacnia je. Odejmując mu więc liście, pustoszymy tém samém kanał, toż oczko zwilżający, a tak przeszkadza mu się we wzroście; jeżeliby się zaś to stało na podłużkach u dołu, gdzie mają winogrona, pozbawimy razem i grona środków ochraniających i pożywnych. Z resztujących krótszych latorośli owocorodnych nie należy także zrywać liścia, albowiem jest onoż i tutaj obrońcą i karmicielem znajdających się na nich oczek i winogron. Wszelako są oprócz podłużek i latorośli owocorodnych częstokroć niektóre jeszcze rószczki nieurodzajne, co żadnego nie wydały owocu, a na podłużki są za słabe. Również wypuszczają częstokroć dołem ze szczepu albo nieco wyżéj z drzewa starego latorośle, które ani winogron nie mają, ani też na podłużki są przydatne, lecz na wszelki przypadek w jesieni przy obrzynaniu tylko na ucinki użyte być mogą. Nazywają się oneż, jak już wiadomo, wodoroślami. Z obu wyżéj namienionych rószczek, to jest: z latorośli niepłodnych jako i z wodorośli, można obierać liście, skoro tegoż jest potrzeba. Bo tutaj nie wiele będzie szkody, szczególniéj na końcach górnych, które mimo to w jesieni zerznięte zostaną. W reszcie możnaby też z wierzchołków podłużek i latorośli owocorodnych zrywać liście, lecz nie pierwéj, aż po trzeciém i czwartém przypinaniu, w którym to czasie nie zaszkodzi, choćby i całe poodłamywano wierzchołki. Przed i podczas kwitnienia zaś nie ma nigdzie listka zbywającego; prócz tego sprawiłoby zerwanie tłustego listka ranę, z któréjby w wczesnéj wiośnie sok nawet wysączył się. Wszelako jeżeli nie są liście koniecznie potrzebne, można zostawić choćby i za zbędne uznane. Albowiem to wielki nierozsądek, takowe lub nawet całe latorośle odłamywać dla bydła, nie rozważywszy wprzód, czyli też w istocie były zbywające lub nie, a zatém czyli to pożytek lub szkodę przynieść mogło. Bo, raz jeszcze powtarzam, jeżeli w jesieni podług mego sposobu obrzynano dokładnie, więc można, gdzie dostateczna przestrzeń, od wiosny aż do jesieni wszystkiemu na szpalerze rość pozwolić bez przeszkody i uszczerbku. Stosownie do obrzynania teraz nie może już nad potrzebę więcéj rosnąć. Wiém to z doświadczenia kikoletniego, i cieszę się, iż takie zrobiłem odkrycie; albowiem oszczędza mi prawdziwie trudnéj pracy nader wczesnego przyszczykania, przy czém nie można dosyć zachować ostrożności, aby młodym i tłustym latoroślom, jako i delikatnym gronkom nie zrządzić szkody. Takiego zaś uszkadzania można przy odłamywaniu w czasie trzeciego i czwartego przypinania, i póżniéj po okwitnieniu

łatwo uniknąć, a teraz dopiéro pora do użycia odłamanych wierzchołków zbytecznych na paszę dla bydła.

31.

Urządzenie do ulżenia sobie napozór w mozolném polewaniu.

Raz jeszcze wracam do przedmiotu tegoż, chcąc okazać, jak to istątną jest pracą przy uprawie wina. Zaniechałemci ja podlewania w zeszłém suchém lecie przy jednym szpalerze umyślnie, aby użyteczności onegoż po raz drugi doświadczyć, a okazała się ta aż nadto jawnie. Szpaler rzeczony chude tylko wydał winogrona, które z trudnością przyjdą do dojrzałości. Podlewane zaś szpalery odznaczają się chlubnie bujnym wzrostem i pięknemi winogronami, które wczesną dojrzałość obiecują Z tém wszéstkiém, aby téż polewanie należyty przynosiło pożytek, trzeba zagłębienie i tamki czyli grobelki niżéj szpaleru przy korzonkach zawsze w dobrym utrzymywać stanie. Nie czyniąc atoli tego, nie należy się dziwować, jeżeli téż mimo pilnego podlewania nie udają się szczepy winne. Tak to poszło jednemu z mych znajomych. Oglądając bowiem szczepy jego, dostrzegłem, że na twardéj i wzniesionéj ziemi stały, z któréj każda wody kropla natychmiast spłynąć musiała. To więc znaczyło, wodę lać jakby na odwrotną stronę miski, a przytém dziwić się, że nie chce wsiąkać; albo pragnącemu napój wylać na głowę, a zastanawiać się nad tém, iż mimo to ciągle jeszcze uskarza się na pragnienie. — Przeto zrobiłem poniżéj szczepów należyte zagłębienie, tudzież dwie poboczne tamki, rozmnożyłem szczepy odmłodzeniem kilku niższych kałązek, i kazałem tož zagłębienie co tydzień pełne wody nalewać. W czasie czterech tygodni wypuściły latorośle na dwa łokcie wysoko, a teraz, po upływie lat pięciu, zaścielają téż szczepy cały szczyt domu i rodzą owoc obficie. Prócz tego trzeba téż szczep winny, jak pokazałem wyżéj, na jeden do dwóch łokci szerokości od szpaleru ogrodzić porządnie, aby tam żadne bydlę dochodzić i zagłębienia wraz z tamkami zepsuć nie potrafiło. Dla ulženia sobie mozolnego noszenia wody aż do szpaleru, trzeba się o kilka drewnianych postarać rynien do wody, któreby od studni lub pobliższéj sadzawki, albo téż od stawu jakiego sięgały aż do szpaleru. Na ten czas podlewanie, zwłaszcza z pompy, zatrudnieniem będzie dla dziecka, które takim sposobem w ciągu jednéj godziny kilka set wiader wody wytoczyć zdoła, a mało znaczące na rynny koszta wynagrodzi znowu sprzęt jeden winogron. Ale w rzeczy saméj, jak namieniłem, musi też wklęsłość należycie być prostoległą czyli poziomą, aby szczep jeden jak drugi w równéj mierze odbierał wilgoć.

32.

Chędożenie winnicy.

Tak nazywam od jednego do dwóch łokci szeroroką przestrzeń, rozciągającą się od ściany budynku aż do ogrodzenia. Toż miejsce zawsze utrzymywane chędogo, a prócz wina niczém więcéj obsadzone być nie powinien. Dla tego winnica nie powinna być razem do kwiatów pietruszki i innych roślin ogrodowych używana. Również nie wypada żadnéj trawie lub zielsku rość tamże dozwalać. Gdzie bowiem to dzieje się, albo gdzie nawet tuż przy szczepach kury, psy i koty swoje zakładają gniazda i legowiska na spoczynek, a gospodynie zaś miejsca tegoż używają za skład butelek, donic, misek, garnków i t. p., a co gorsza, przez jesień i zimę tamże zachowują kapustę, rzepę i t. d, owdzie to szczep winny dobrze rość nie będzie.

„Co za mozołę i pracę zadajesz sobie W. Pan z swemi szczepami winnemi!” mówił już nie jeden do mnie. „Ten i ów wcale nic nie robi koło swych szczepów, a miewa przecię właśnie tyle, jeżeli nie więcéj jeszcze, jak W. Pan, winogron.” — To wszystko być może prawdą; boć téż wiem, iż stare, głęboko zakorzenione w gruncie dobrym szczepy często na lat kilka bez regularnego opatrywania udać się i owoce rodzić mogą. Ale te szczepy zostawione sobie samym daléj, po nie wielu latach będą podobne do dziko zarosłego cierniska, jakie już widywałem i opisałem wyżéj. Jeżeli zaś mroźna przyjdzie zima, w któréj na szczęćcie ta cała zarośl ciernista aż do korzeni wymarznie, tak iż zupełnie zerzniętą czyli zniżoną zostać musi, a zatém przez lat kilka znowu bez regularnego pielęgnowania dobrze wypuszczać i wiele gron wydawać może: tedy nieumiejętny właściciel nie postrzeże się w swoim błędzie, nie docieczе tego, że mu dopomagało przyrodzenie, które jego zdziczały, zupełnéj nieurodzajności w krótce podledz mający szczep winny przez mrozy zniżyło, coby się było koło niego zrobić musiało, gdyby nie był umarzł, a dłużéj jeszcze miał rodzić. Bo jeżeliby takie szczepy, około których się wcale nic nie robi, nie zmarzły; nareszcie wyglądałyby nader nędznie, mając u dołu mnóstwo

starego, gołego i zarosłego drzewa, a wierzchem na szczycie dachu kilka latorośli z gronami.

33.

Ocalenie latorośli i winogron od zepsucia na wiosnę.

Gdy się na wiosnę oczka roywijają, a latorośle zaczynają wypuszczać: zdarza się często, iż niektóre mocno i tłusto wybiegające rószczki wierzchołkami do tyczki czyli łaty szpaleru, do starego drzewa albo do ściany przytykając, zginają się i odłamują. W ten czas trzeba oglądać pilnie, a gdzie się coś takiego postrzeże, owe tłuste rószczki łagodnie na bok odginać; jeżeliby zaś tego wytrzymać nie miały, tedy należy ramię albo macicę winną, na któréj się znajdują, odwiązać, i tak przytwierdzić na nowo, aby rószczki swobodnie rość mogły. Takim sposobem uratowałem częstokroć po kilka kop winogron, które inaczéj byłbym utracił. Albowiem zaledwo gałązka na cal długości urośnie, a pokazuje się już grono pierwsze, wnet i drugie, nim jeszcze liście rozwinęło się dostatecznie. Jeżeli zaś latorośli w ich podrastaniu nie ochronimy od zniszczenia, więc zniszczeją téż z niemi oraz i winogrona. Gdy się latorośle przedłużą a delikatne rozwiną się liście, zjawia się pierwsze grono zazwyczaj przy trzecim, czwartym albo piętym listku, stósownie do gatunku wina. Przy następnym listku okazuje się grono drugie, o jeden lub téż dwa listki nad témże trzecie, a u niektórych gatunków w téj saméj długości i czwarte. Lecz więcéj u żadnéj jeszcze nie widziałem latorośli. Moje białe i żółte wino jest dopiéro co opisanego rodzaju, ale zaś modre nie miewa na każdéj latorośli po dwa, owszem na niektórych nawet po jedném tylko gronie. Lecz natomiast winogrona, modre są po większéj części na ćwierć, częstokroć prawie na pół łokcia długie, i miewają u wierzchu wiele drobnych winogronek pobocznych, a jagody bywają wielkości wiśni serdecznych.

34.

O sadzeniu winnych szczepów na miejscu otwartém lub około drzewa.

Chcąc mieć winne szczepy na miejscu otwartém, albo przy drzewie, przy altanach, piramidach i t. p. trzeba z niemi właśnie tak postępować sobie, jak dotąd opisano. Albowiem i tamże właśnie tak dobrze, jak przy budynkach i murach, udają się, tylko że winogrona późniéj dojrzewają a majowe przymrozki prędzéj im zaszkodzić mogą, ponieważ na większy powietrza przewiew są wystawione. Wyniosłe drzewa z długiemi, gołemi i rozłożystemi gałęziami, są właściwie do tegoż najzdatniejsze. Niższe przeciwnie z wielu gałąziami krzewistemi nie są wcale na ten cel przydatne; albowiem odbierają szczepom winnym za wiele słońca, a ich latorośle nie mają dosyć przestrzeni pod gęsto rozliścionemi drzewa gałęziami. W ogólności uczynimy dobrze, zwłaszcza jeźli korzenie drzewa leżą nieco pod wierzchem, gdy szczep winny nie za blisko drzewa, lecz na jeden do dwóch łokci od niegoż odległości zasadziwszy, gałąź długą albo winną macicę pod ziemią w rynnie wąskiéj aż do samego poprowadzimy drzewa. A szczepu winorośle można tutaj łatwo przymocować, gdy na pół łokcia odległości mocne do drzewa przywiąże się łyko, a do tegoż dopiéro winorośle słabszemi przypną się łyczkami. Jeżeli zaś winne szczepy na otwartém zupełnie stoją miescu, trzeba je około powbijanych w ziemię palów i przytwierdzonych do tychże tyczek czyli łat poprzecznych przymocować. — Altany jednak czyli chłodniki winne należy dosyć wysoko i piramidalnie stawiać, albo je téż w razie przeciwnym bardzo stromym z dwóch stron opatrzyć dachem. — Ktoby atoli winogrona stojęcego na miejscu otwartém szpaleru długiego do wczesnéj doprowadzić zechciał dojrzałości, musiałby poza tym szpalerem od strony północnéj mocne i długie wbić pale, a na tychże urządzoną z grubego papiéru albo cienkiéj tektury czyli pappy czarno-pokostowanéj ścianę zasłaniającą zawiesić za pomocą haczyków z drótu mocnego. A takiego parawanu, byleby go przechowywano dobrze, przez lat wiele używać można.

35.

Środki od póżnych w maju i czerwcu przypadających przymrozkow ochraniające.

Przeciw takowym szczepu winnego nieprzyjaciołom, to jest: przeciw póżno w maju (w dni śś. Pankracego, Serwacego i t. d) i czerwcu zdarzającym się jeszcze przymrozkom, w prawdzie mało tylko niezawodnych mamy środków ochronnych. Albowiem po części nie wiemy pewno, kiedy mróz takowy nastąpi: a chociażbyśmy z innéj strony wiedzieli o tém, nie można przecięż okrytych już latoroślami i winogronami szczepów, nie zadając im szkody

znacznéj, odejmować od szpaleru i składać na ziemię celem ich nakrywania. Najskuteczniejszym atoli byłoby zaiste środkiem, gdybyśmy na wieczór przed tą nocą, w któréj z chłodnego powietrza wieczornego lub innych oznak domyślamy się przymrozków, szpalery ponakrywali grubém płótnem, powleczoném czyli podszytém bibułą z obróconéj ku szczepom winnym strony. To przykrycie trzebaby tedy gwoździami i haczykami ostrożnie przypiąć do budynku. Byłoćby to w prawdzie nie tylko kosztowne, ale mozolne, zwłaszcza przy szpalerach wielkich; jednakowoż byłaby taka przeciw mrozowi ochrona już wystarczająca o téj porze. Wszelako przy niewielu, a osobliwie przy niskich szczepach winnych, nie powinnoby bydź oboje, tak koszt, jako i mozoła, tyle znacząca ileby natomiast pożytek z nakładu tegoż mógł uczynić; albowiem przez jeden mróz wiosenny stradamy nie tylko winogrona na rok bieżący, lecz i latorośle nawet będą słabe, które następującéj jesieni tylko na ucinki i krótkie ramiona będzie można przyrznąć, a zatém roku przyszłego albo wcale żadnych, albo téż bardzo mało tylko i chude wydadzą winogrona. Bo chociaż zmarzłe szczepy wnet wypuszczą znowu, nie nabiorą jednak wzrostu dosyć pomyślnego, a zatém będzie rzecz najzbawienniejsza, gdy przed jesienią nic nie rozpoczniemy około nich, lecz wszystkiemu, co pomarzło, pozwolimy, iżby samo powoli zwiędło i pospadało. — Niektórzy ogrodowi téż jeszcze radzą, aby wieczorem pierwéj, niżeliby według skazowego przyrodzonych miał nastąpić przymrozek, beczki i wanny z zimną wodą studzienną tuż pod winnym popostawiać szpalerem, a ten sposób ma od szpaleru do siebie mróz przyciągać. — Jeszcze ma być lepiéj i skuteczniéj, gdy ponad szpalerem przywiązane powrosła końcami swemi dolnemi włożą się w naczynia z wodą, a tamże pokładzionemi na nie kamieniami przymocują. Najtrudniejszém byłoby zapewne kadzenie, co tu i owdzie po winnicach zwykle czynią, to jest: przechadzać się noc całą tam i sam koło szpalerów z fajerką pełną zarzących i kurzących się węgli.

36.

Postępowanie ze zmarzłemi w zimie szczepami winnemi.

Od mrozów zimowych, jak w powyższym rzekłem już rozdziale, można szczepy najlepiéj składaniem na ziemi i przykrywaniem ochronić, albo, jeżeli nie ma dostatecznego do tegoż miejsca, obwięzywaniem i obwijaniem słomą, albo téż osłanianiem szpaleru chróstem z takiego drzewa iglastego i liścistego, które zimą nie roni liścia ani igliwia swego. Będzie to zawsze korzystniéj, tak małą podejmować pracę, aniżeli szczepy winne przez mróz utracić. Wypuszczają one w prawdzie roku następującego na nowo, lecz po upłynionych dopiéro latach trzech, cztérech będziemy z nich mieli to, czém już były. — Niektórzy winogrodnicy zaraz na wiosnę, jeżeli im szczepy w zimie pomarzły, urzynają wszystko zmarzłe drzewo u saméj ziemi. Lecz takie postępowanie nie ze wszystkiém jest dobre; albowiem szczepy przez zadane im tém samém rany liczne i wielkie uronią za nadto soku. W położeniu takowém poodejmowałbym o téj porze wierzchnie tylko drzewo cienkie, zkąd to dla zupełnego obumarcia nie byłoby obawy, aby szczepy przez wyronienie soków do szczętu miały zniszczyć. Bo w powszechności na wiosnę, szczególniéj z szczepów zdrowych, nic wcale zrzynać nie należy. Przeto będzie téż dogodniéj, zmarzłym nie przeszkadzać szczepom, aby piérwéj mogły zaś powypuszczać; a w ten czas dopiéro trzeba będzie pozostałe stare, grube i zmarzłe drzewo poodrzynać, gdy już ronić nie będzie soków, to jest, około ś. Jana. Jednakowoż trzeba się tedy mieć na baczności, aby przy téj trudnéj pracy młodych i bujnych nie uszkodzić rószczek. Skoro atoli na wiosnę już większą odebrano część drzewa słabego, będzie na teraz łatwiéj dokonać reszty. Przy tém nie wypada téż zerzniętego na ś. Jan starego drzewa zmarzłego natychmiast odejmować, lecz, jeżeli wisi mocno, a młodych, przyczepionych do niegoż latorośli nie można odplątać z łatwością, trzeba je zostawić za i pod rzeczonemi latoroślami aż do jesieni. Z młodych szczepu zmarzłego wodorośli których zazwyczaj bardzo wiele bywa, a które tegoż samego roku z rzadka miewają winogrona, pozrzynają się w jesieni następującéj najsłabsze do szczętu, grubsze zaś obrócą się w ucinki, jeszcze grubsze w ramiona, a najmocniejsze w macice winne. Aleć i tutaj nie powinny być dłuższe, tylko jak powyżéj namieniłem. Inaczéj zepsułby w tym tu razie powtóre szczep cały zaraz w samém jego nowém odrastaniu. Ktożby pięknemi w prawdzie i długiemi latoroślami, które na teraz szczep taki wypuści, pozwolił się uwodzić, aby zostawił z nich więcéj, niż potrzeba? Chybaby to taki był wina gatunek, co i na długich latoroślach od samego dołu aż do wierzchołku dobre wydawałby latorośle i grona; w ten czas możnaby zaiste mały od ogólnego

prawidła uczynić wyjątek. A takie szczepy będą roku następującego znowu obfite i dobre rodziły winogrona.

37.

O odkładaniu czyli rozmnażaniu szczepów.

Odkładanie, ile środek do rozmnażania szczepów winnych i do przedłużania szpaleru, zasługuje tu jeszcze na wzmiankę szczególną. Mając już szczep winny gatunku dobrege przy budynku albo gdzie indziej zasadzony, tudzież w prawo i w lewo koło tegoż wystarczające jeszcze dla więcéj takowych miejsce, zegną się z obu stron dłuższe i krótsze gałązki, albo długie larośle, które dołem tuż nad ziemią, albo przynajmniéj odtąd nie daleko wyrosły ze szczepu, na dół do ziemi, zrobiwszy wprzód na pół łokcia głęboki a nieco szerszy rowek w podłuż szpaleru po obu tegoż stronach. W ten rowek pokładą się dopiéro co namienione krótsze i dłuższe gałązki w sposób taki, iżby się w rowku nie stykając z sobą, każda dla siebie tyle uzyskała przestrzeni, aby swoje zapuszczać mogła korzenie, a ostatniemi końcami swemi, na których atoli same ucinki tylko znajdować się powinny, wychylają się na ćwierć łokcia długości z ziemi. Można je téż aż do samych ucinków zostawić w ziemi, tak iż tylko po dwa do trzech oczek nad ziemią okazywać się będą. Tak więc z tych odłożonych odnóg utworzą się nowe szczepki, z krótszych tuż przy szczepie głównym, a z dłuższych nieco daléj od niegoż. Jeżeli się odłożona w ziemię odnoga ku swemu końcowi stopniami na więcéj dzieli gałązek, tém jest lepiéj; albowiem z tych gałązek postronnych czyli téż latorośli można więcéj porobić szczepków tym sposobem, że każda z nich swoim ostatecznym końcem i znajdującym się na nim ucinkiem tam się wystérczy z ziemi, kędy zasięgnie. Aleć te odkładki nie powinny przecię stać gęściéj, jak na łokieć od siebie. Jeżeliby zaś roku następującego między temiż na łokieć od siebie stojącemi odkładami powybiegały jeszcze z ziemi latorośle, należy je odłamać; bo inaczéj powstałoby za wiele szczepków. Do tegoż można téż i młodych, z drzewa starego wyrosłych dołem używać wodorośli. Lecz te powinny dwiema tylko, a najwyżéj trzema z ziemi wytykać oczkami; a nawet i jedno, jak wiadomo, już wystarczy, byleby się od zepsucia mogło ochronić dostatecznie. Otóż to więc jest, co się zowie odkładaniem, a można takowe już i pod czas wiosny przedsiębrać; lepiéj jednak i w tym tu razie będzie, robić to w jesieni, a to zaraz po obrynaniu, albo nawet w ciągu zimy, jeżeli mróz i śnieg nie staną temuż na przeszkodzie. Takie odkładki puszczają pierwszego już lata bardzo mocne latorośle, często nawet i winogrona, a w jesieni następnéj, skoro na tém samém pozostać się mają miejscu, mogą słabsze na ucinki, grubsze na pół do trzech ćwierci łokcia długie ramiona, a nawet i na macice jednołokciowe zostać poprzyrzynane. W lecie drugiém wydawają już nie jedne piękne winogrona. — W taki sposób założyłem ja sobie z jednego szczepu winnego szpaler o czternastu łokciach długości, który już od lat siedmiu wielką ilość winogron dostarczał mi corocznie. Przy tém nie ma potrzeby, aby takie odkładki w następnéj albo jeszcze późniejszéj jesieni odrzynać od szczepu głównego, zwłaszcza gdy u samego dołu z niego wybiegając, odtąd zaraz nakryły się tak ziemią, iż odkładania nie znać wcale. Co innego zaś jest, jeżeli wyżéj po nad ziemią wychodzą ze szczepu głównego. W takim razie byłoby najlepiéj, poodrzynać je w któréjkolwiek jesieni następującéj; bo inaczéj tworzyłyby niekształtne łuki. Częstokroć odkładki puszczają i wodorośle jeszcze; lecz jeżeli odkładki zostać mają przy szczepie, należy wodorośle natychmiast za ich zjawianiem się odłamać i zniweczyć ze szczętem; albowiem teraz, że się łuk oderznie w jesieni, żadnego już przynieść nie mogą pożytku, a zatém odbierają tylko żywność głównemu szczepowi i odkładkom. — Wszelako razu jednego, częścią dla nabycia więcéj doświadczeń, częścią téż dla zapełnienia próżnego jeszcze koło szpaleru miajsca, pokusiłem się téż o rzecz przeciwną, a poszczęściło mi się. Z jednego bowiem łuka wypuszczające trzy wodorośle zostawiwszy stojące, mierzwiłem i podlewałem odkładek i szczep główny przez lato całe wodą mulistą, a nie dostrzegłem, iżby jedno z trojga poniosło szkodę jaką. Odkładek trybował dobrze, i miał nawet winogrona bardzo ładne. Latoroślom i winogronom nie schodziło na niczém, a znajdujące się na łuku trzy rószczki nabrały tyle siły, iż w pierwszéj jesieni mogłem słabszą przyrznąć na ucinek, grubszą na ramię półłokciowe, a najgrubszą na macicę całołokciową. Teraz oderznąłem już łuk, ale nie przy szczepie głównym, lecz na drugim końcu nad ostatnią latoroślą, przygiąłem pozostałą jeszcze i wiszącą u odkładka część drzewa starego do ziemi, aby tém samém korzeni jego przymnożyć jeszcze. Sam łuk atoli wygiąłem zaś w górę ku szczepowi głównemu. A teraz two-

rząc znowu gałązkę nisko stojącą, posłużył on do dolnego zasłonienia gołego jeszcze miejsca, a roku następującego piękne zrodził owoce. Na dobrym więc gruncie i przy bardzo staranném pielęgnowaniu mogę takie doradzać postępowanie, lecz w okolicznościach mniéj pomyślnych możeby się nie udało.

38.

O przesadzeniu zrazów odkładnych czyli odkładków.

Jeżeli już odkładki nie mają przy głównym pozostać szczepie, lecz w następującéj jesieni daléj przesadzić się, co owszem na jesień stać się powinno, ponieważ inaczéj, gdyby to na wiosnę chciano uskutecznić, zniszczałby główny szczep winny razem z odkładkiem na tak znaczną, przez oderznięcie zadaną im ranę: więc można rosnące na łuku wodorośle zostawić nietknięte, i bardzo dobry mieć z nich użytek. Chociażby one na jałowym gruncie nie urosły prawie tak długie i silne, nieszkodzi: są one na same tylko ucinki przeznaczone, skoro jesień nadejdzie. O téj to zatém porze oderznie się łuk, na którym odkładek wisi, tuż przy szczepie głównym, aby tém samém powstająca na nim rana znaczna dobrze mogła zarość, i wyjmie się tedy z ziemi; a tak uzyskamy odkładek, po obu końcach mający latorośle, a środkiem zaś korzenie. Nuż tedy z latorośli przykońcowych przyrzną się mocniejsze na ucinki, lecz słabsze całkiem się odejmą. Atoli w przypadku, jeżeli więcéj wypuścił odnożek, powinny tylko dwie z mocniejszych pozostać się, a najwyżéj trzy. Toż obrzynanie można téż przedsięwziąć, nim się odkładek z ziemi wyjmie; tedy bowiem lepiéj koło niego robić. A w środku, gdzie są korzenie, przerznie się odkładek takim sposobem, iż każda część zatrzyma nieco korzeni, a tak uzyskano dwa odkładki czyli zrazy okorzenione. Wszelako można téż łuk cały zostawić pospołu, a oba końce z ich ucinkami na miejscu, dokąd zostały przesadzone, z ziemi wychylić; tak będą z tego również dwa szczepy, społeczne w ziemi mające korzenie. Aleć ja nawet i takie odrzynałem i sadziłem łuki okorzenione, co wcale żadnych nie miały ucinków z oczkami, a napuściły one przecież lata piérwszego ładne wodorośle ze starego drzewa. Zatém wynika ztąd, że też i stare szczepy, z większą ich korzeni częścią wykopawszy, można przesadzać daléj, lubo przy tém wszystko drzewo aż do ćwierci albo połowy łokcia zerznąć należy. Albowiem też i bez oczek będąc, znowu puszczają odnogi i podrastają, byleby je w lecie piérwszém opatrywano troskliwie. Bez potrzeby jednak nie należy robić odkładków, mnogie bowiem i częstsze odkładanie głównemu szczepowi nie płuży, lecz pozbawia go zwolna siły jego nataralnéj. Wszelako znajdując się w położeniu takiém, iżbyśmy z chęcią wiele uzyskać zechcieli lub musieli odkładków już to dla siebie, już dla innych: w ten czas uczynimy najdogodniéj, gdy z wszystkich wina gatunków, od których narobić zamyślamy odkładków, po jednym zasadzimy szczepie na miejscu osobném, gdzie dosyć na okół przestrzeni. Z takiego tedy szczepu można co jesień większą część latorośli obracać na odkładki. A tenże szczep, jeźli nie jest zbyt zwątlały, i w gruncie stoi dobrym, wypielęgnuje odkładki swoje, i wypuści prócz tego jeszcze i wodoroślek znowu, których w jesieni następnéj będzie można użyć na odkładki. Podobnego szczepu używam ja do tegoż celu przez lat kilka, nazywając go z tego względu jedynie główną macicą winną. A jest on z tém wszystkém tak silny, iż nie tylko bujnie puszcza latorośle, lecz na tychże nawet i winogrona rodzi. Jużci to jest szczep piętnastoletni i krzepki, co w dobrym stoi gruncie.

Poprawiona brona.

Brony zwyczajne mają tę niedogodność, że, gdy na jednym końcu są zaprzężone, środkowe cztéry zęby idą jeden w drugi; po krajach zaś idą tylko pojedyńczo. Przy spulchnionéj roli jest to wielka niedogodność, ziarno bowiem jedno zbyt głęboko, drugie zbyt płytko zostaje ziemią pokryte; ziarno zatém pierwsze albo wcale nie zejdzie, albo też daleko późniéj i już nie dojrzewa, drugie zaś wcale nie schodzi, albo zbyt płytko się zakorzenia; ztąd szkoda nie mała, osobliwie, przy zpóźnionym zasiewie oziminy. Z tego wypływa, ile jest rzeczą ważną wysiane zboże zawlec dobrze, tego zaś zwyczajnemi bronami trudno dokazać, bo zawsze po rogach będące zęby nierówne z innemi działają. Ażeby każdy ząb szedł właściwą sobie linią i równo rolę przechodził, potrzeba im nadać inną konstrukcję. Przedmiot ten wzięło pod rozwagę towarzystwo przemysłowości w Erfurcie, i podało zgromadzeniu mechaników w Magdeburgu pomysł do zrobienia brony sześciokątnéj, któréj listwy krajne opatrzone są innemi sześciennemi listwami, z któ-

rych trzy równo, drugie trzy na krzyż są umocowane. Gdy się więc konia zeprzęże do którego rogu, to zęby, będąc równo rozdzielone idą po właściwéj sobie linii. Brandeburskie towarzystwo gospodarskie wyznaczyło już z swego grona komisję, aby się zajęła sprawdzeniem tego rodzaju bron.

Nawozy końskie, owcze i inne.

Profesor Kaufmann w rozprawie swojéj o gnojówce powiada, że im obornik jest wilgotniejszy, tém wolniéj uchodzą z niego gazy, ziemię użyźniać mogące. W zbieralnikach oborniku powinien być spód, albo z nieprzepuszczalnej materyi glinianej, albo kamienny, lub dylami szczelnie ułożonemi pokryty; spód bowiem przepuszczalny pochłania najlepsze oborniku cząstki; a jeżeli z wierzchu przystęp mają promienie słoneczne i działanie powietrza; obornik więcéj jak połowę utraca na wartości. Obornik koński i owczy przepala się łatwo i pleśnieje: pleśń zaś jest oznaką chemicznego przeistoczenia materyi użyźniającéj; razem połączone nie podlegają téj niedogodności, owszem nadzwyczajnie użyźniają grunta. Kto ze zmieszania tych dwóch gatunków oborniku chce korzystać, niech obornik koński rozrzuci na gnoisku albo w owczarni, i potém razem na pole z obornikiem owczem wywiezie i poorze. Wyrzucenie oborniku owczego na gnoisko, na którym pierwej rozrzucony był obornik koński, uczyniéby powinno w prawdzie ten sam skutek, gdy atoli w owczarni razem z owczym przez owce zostanie utratowany, i zaraz potem na pole wywieziony, to oba mają być skuteczniejsze.

Niepowinno też być rzeczą obojętną dla gospodarzy, zostawiać bez użytku odchody ludzkie i urynę; exkrementa ludzkie użyte do nawozów złożonych (kompostów) mają wielką moc użyźniającą. Użycie siarczanu wapna do nawozu owczego okazało się bardzo skutecznem. Wiadomo, że amoniak stanowi główną istotę nawozową. (PR.) Jeden cetnar najlepszego oborniku owczego, daje podług doświadczeń chemików 11 funtów amoniaku, które przez cetnar siarczanu wapna, albo trzy cetnary ziemi torfowéj mogą być ustalone. Ażeby to najłatwiéj uskutecznić, wziąść siarczanu wapna (gipsu) i nawozu w równych częściach, ziemi torfowéj wziąść trzecią część tego, co się wzięło oborniku, wymieszać dobrze i w kupę podłużną ułożyć i z wierzchu darniem nakryć; w kilka tygodni przekopać, ipotém pod strączkowe rośliny wywieść na pole i zaraz podorać.

Uwagi dotyczące się chowu bydła.

Wszystkie doświadczenia mówią za tém, że chów bydła tylko wtedy wieść się może, gdy w pierwszych dwóch latach jałownik suchą i dobrą paszą żywi się. Odpadki fabryczne, jako to: braha, młóto, wytłoczyny, buraki i t. p. osłabiają żołądek i naczynia do trawienia zwierzęce. Obok suchéj paszy potrzeba uprawiać dostateczną ilość ziemniaków, rzepę angielską (turnips), buraków i t. p. rośliny; te potrzeba ciąć na machinie i z sieczką bydłu dawać, a bydło będzie dobrze wyglądać i dobry da z siebie pożytek. Po rzepie angielskiéj i pasternaku dają krowy najlepsze i najmaślniejsze mléko; po ziemniakach i burakach jest go więcéj, ale nie tak przyjemne i maślne. Jałówki niepłodne mają zazwyczaj zarośnięty kanał maciczny i ten potrzeba przedrzyć. Böhm w czasopiśmie gospodarskim Kielmann'a powiada, że to można łatwo następującym sposobem wykonać. Gdy się okaże, że jałówka po odleceniu nie jest zapłodzoną i znowu okazuje chęć lecenia się, wtedy potrzeba ją krótko przywiązać do żłobu przy sianie, poczém człowiek stając z lewego boku, wkłada jéj rękę olejem lnianym nasmarowaną w pachwę maciczną, i ostrożnie palcami przewierca błonę tak długo, dopóki posuwając rękę daléj żadnego nieznajdzie oporu. Operacja ta wykonywać się powinna z największą ostrożnością; paznokcie z palców powinny być ucięte, aby niemi kanału nie zranić. Po skończonéj operacyi puścić jałówkę zaraz do stadnika, a niezawodnie zapłodzoną zostanie. Aby się przy zachowaniu innych prawideł w chowie bydła zabezpieczyć, żeby jak najzdrowsze i najlepsze do użytku mieć bydło, nie trzeba krowy zbyt prędko po ocieleniu puszczać do stadnika; wczesne zapłodnienie szkodzi nietylko krowie ale i cielęciu. Nie należy krowę puszczać piérwéj do stadnika jak w ośm tygodni po ocieleniu, jeżeli okaże do tego chęć.

O lucernie.

Ażeby mieć z lucerny pożytek przez kilka lat, trzeba ją siać samę i to gęsto; bo gdy zostanie po-

siana z innemi trawnemi nasionami, to ją przerosną i zagłuszą, oczém każdy, który lucernę uprawia, miał sposobność przekonania się. Pasożytnych roślin pojawia się jeszcze dosyć na roli lucerną zasianej, choćby pod nią jak najlepiéj i najczyściéj była przygotowana; a kto zaniedba starannego roli wyrobienia, doświadczy, jak chwasty mocno przeszkadzają do hożego wyrostu lucerny. Aby się więc i w późniejszych latach ustrzedz od chwastów, trzeba co roku na wiosnę lucernę ostrą broną zbronować. Brona powydziera chwasty, zedrze także i lucernę: lecz w zpulchnionéj ziemi żwawiéj odrośnie i już ona chwasty przytłumi choć gdzie jakie zejdą. Ażeby zaś ziemia po bronowaniu nie była zbyt pulchna, potrzeba po ostatniéj bronie zaraz zapuścić wałek; po przytłoczeniu ziemi lucerna prędzéj odrasta. Można także po każdém skoszeniu zapuścić bronę, to bowiem nietylko lucernie nic nie szkodzi, ale nawet do następnego jéj wyrostu bardzo jest pomocném.

Sekret przeciw głowni w pszenicy.

Przeciw głowni w pszenicy okazało się najlepszem, aby nie siać pszenicy przy rannym wietrze; jaki kolwiek jest wiatr czy wschodni, północny lub południowy podczas siejby, mniéj więcéj pojawia się w pszenicy głownia; gdy się sieje przy zupełnie spokojnem powietrzu głownia rzadkiem w pszenicy jest zjawiskiem.

Nowe towarzystwo agronomiczne.

W Rzymie zawiązuje się towarzystwo agronomiczne na akcje pod opieką ś. ojca. Na prezydenta obrano kardynała Massimo, a najpierwsi magnaci Rrzymu już do towarzystwa przystąpili. Rzeczą tą zajęło się też kilku prałatów jako mons. Marini i Rusconi. Ułożony program w 5. artykułach zapowiada, że towarzystwo pobierze grunta w dziedziczną dzierżawę; zajmie się sadzeniem stosownych rodzajów drzew; rozpocznie zakładać sztuczne łąki i, że zwróci swoję uwagę na poprawę bydła. Cały plan ułożył opat Coppi, autor kilku pism w zawodzie rolniczym, a między innemi dzieła *Discorso sul Agro Romano*. (*Pow. au. g.*)

Bawełna zastępuje proch.

Témi czasy wynaleziono przyrządzanie bawełny takie, że zastępuje ona proch palny. Już we Lwowie robione próby udały się doskonale. Wynalazek ten posłuży nie mało technice, i z tego względu jest ważny. Zamiast prochem, będziemy łupać skały bawełną.

Wiadomości handlowe.

Targ na woły we Lwowie w poniedziałek dnia 8. grudnia. Przypędzono 300 sztuk wołów. Sztukę, ważącą po 10 kamieni mięsa a mającą około 1 kamienia łoju, płacono po 28 złr.; sztukę, ważącą po 11—12 kamieni mięsa a mającą po 1½ kamienia łoju, płacono po 30 złr; sztukę, ważącą po 13—14 kamieni mięsa i mającą 2 kamienie łoju, płacono po 40 złr.; a sztukę, ważącą 15—16 kamieni mięsa, mającą 3 kamienie łoju, sprzedano po 45 złr. Para skór wołowych płaci się po 17—18 złr., a cetnar łoju topionego po 16—17 złr. m. k.

Ceny innych produktów są następujące: Parę pszenicy i żyta sprzedawano po 9 złr. 36 kr., 1 korzec hreczki 4 złr. 12 kr., 1 korzec jęczmienia 3 złr. 36 kr., 1 korzec owsa 2 złr. 12 kr, 1 korzec grochu 5—6 złr., 1 garniec okowity 30ᵒ 1 złr. 12—14 kr. m. k.

Uwiadomienia potoczne.

Redakcja, odebrawszy zapytanie od kilku JJPP. Ekonowów, czyli i oni mogą mieć Tygodnig rolniczo przemysłowy za 5 złr. 48 kr. m. k? niniejszem oświadcza, że zniżając cenę pisma na 5 złr. 48 kr. m. k. właśnie najbardziéj JJPP. Ekonomów i Pisarzy ekonomicznych miała na względzie

---

Zdatny ekonom szuka miejsca; ktoby ekonoma potrzebował, zechce się zgłosić do biura redakcyi tego pisma pod numerem 369 ¾ przy ulicy piekarskiéj, a otrzyma wiadomość bezpłatnie.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.